

Miłujcie waszych nieprzyjaciół

3. Jeśli miłość do bliźniego jest podstawą miłosierdzia, miłowanie wrogów jest najpiękniejszym zastosowaniem tej zasady, bowiem jest to jedno z największych zwycięstw, które można odnieść nad egoizmem i pychą.

Często jednak mylnie rozumiemy słowo „miłować” użyte w tej sytuacji. Jezus, wypowiadając te słowa, nie miał na myśli, byśmy z tą samą czułością, jaką obdarzamy naszego brata czy przyjaciela, traktowali też wroga.

Czułość zakłada zaufanie. A nie można przecież ufać komuś, kto chce wyrządzić nam krzywdę. Nie da się być wobec niego wylewnym, jak wobec przyjaciela, gdyż wiemy, że mógłby to wykorzystać.

U ludzi, którzy sobie nawzajem nie ufają, nie mogą istnieć takie same oznaki sympatii jak te, które znajdujemy u osób o wspólnych ideałach. Nie można czerpać tej samej przyjemności, jaką odnajdujemy w przebywaniu z przyjacielem, gdy jest przy nas wróg.

Uczucie to wynika nawet z prawa fizycznego – tego, które dotyczy asymilacji i odpychania się fluidów. Negatywna myśl zawiera w sobie ładunek fluidyczny, który jest nieprzyjemny w odbiorze. Życzliwa zaś przyjemnie wokół was promieniuje.

Dlatego też odczuwamy zupełnie coś innego, gdy zbliżamy się do przyjaciela, niż wtedy gdy podchodzimy do wroga. Miłowanie wrogów nie może więc oznaczać, że nie czynimy żadnej różnicy

między nimi a przyjaciółmi. Zasada ta wydaje się trudna, a nawet niemożliwa w stosowaniu – wydaje nam się, że jedni i drudzy mają zająć to samo miejsce w naszym sercu.

Jeśli ubóstwo ludzkiego języka zmusza nas do użycia tego samego słowa, by opisać różne niuanse uczuć, rozum powinien podpowiedzieć nam, jaka jest między nimi różnica w konkretnej sytuacji.

Miłowanie nieprzyjaciół nie oznacza, że odczuwamy do nich coś, co nie jest naturalne, gdyż na spotkanie z wrogiem serce bije nam w zupełnie inny sposób, niż wówczas, kiedy widzimy przyjaciela.

Jednak chodzi o to, by nie żywić do nich ani nienawiści i urazy, ani nie pragnąć się na nich mścić; by zupełnie bezinteresownie, bez ukrytych zamiarów, wybaczać im zło, które wobec nas czynią; by nie utrudniać procesu pojednania; by życzyć im dobrze, a nie źle; cieszyć się a nie martwić dobrymi rzeczami, jakie ich spotykają; by wyciągnąć pomocną dłoń, gdy tego potrzebują i powstrzymać się od słów i czynów, które mogą im szkodzić; by w końcu odpowiadać im dobrem za zło, nie mając na celu ich upokorzenia.

Każdy, kto postępuje w ten sposób, wypełnia warunki stawiane przez przykazanie: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół” .

Źródło: „Ewangelia według spirytyzmu” Allan Kardec, Rozdział XII , „Miłujcie waszych nieprzyjaciół”